

Chcą globalnej polityki jednego dziecka i pandemii?

7 sierpnia 2015

Opublikowano: 30.10.2014

Narodowa Akademia Nauk opublikowała raport, który przewiduje globalne wdrożenie szokującej, chińskiej polityki jednego dziecka jako jedyne go środka odwracania zmian klimatycznych i redukcji globalnej populacji do „zrównoważonej” liczby 1-2 mld ludzi.

Dokument pt. „Redukcja ludzkiej populacji nie jest szybkim rozwiązaniem środowiskowych problemów” („Human population reduction is not a quick fix for environmental problems”), którego autorami są Corey Bradshaw i Barry Brook z Uniwersytetu Adelajdy, podaje przykłady wpływu światowych wojen i globalnych pandemii na usunięcie 6 miliardów ludzi, jako potencjalnych metod zwalczania stwarzanych przez przeludnienie zagrożeń środowiskowych.

Najważniejsze jest to, że dokument był redagowany przez Paula R. Ehrlicha z Uniwersytetu Stanforda, będącego od lat zwolennikiem redukcji populacji, którego tragiczne odezwy dotyczące ekologicznych katastrof wynikających z przeludnienia okazywały się za każdym razem niepoprawne. W jego książce z 1968 roku pt „The Population Bomb”, Ehrlich przewidywał, że w wyniku przeludnienia „W 1970 roku setki milionów ludzi będą głodować i umierać”, co jest tylko jedną z wielu absurdałnych prognoz, które rutynowo publikuje Ehrlich.

Ehrlich wyraził również swoje poparcie dla przymusowej kontroli populacji, argumentując, że takie metody powinny być „narzucone poprzez przymus, jeśli dobrowolne metody zawiodą”. Biolog będący również wraz z obecnym doradcą Białego Domu ds. Nauki, Johnem P. Holdrenem, współautorem książki „Ecoscience”, opowiadał się w niej za dodawaniem leków do bieżącej wody by

sterylizować ludzi, oraz obowiązkowymi, przymusowymi aborcjami jak również eko-faszystowską dyktaturą prowadzoną przez „planetarny reżim”.

Biorąc pod uwagę wyżej wymienione rzeczy, nie dziwi fakt, że dokument stara się ukryć swoje poparcie dla drakońskich metod zmniejszenia populacji pod płaszczykiem ratowania matki Ziemi.

Raport przedstawia kilka scenariuszy dojścia do „zmniejszenia płodności człowieka”, w celu zapobieżenia „zmianom klimatu”, zagrożeniom dla różnorodności biologicznej i aby pomóc w stworzeniu „planowanego, zdrowego społeczeństwa przyszłości”.

Autorzy przyznają, że globalne wskaźniki diety już spadają, jednak „wzrost populacji i konsumpcji wynikający ze stopy zamożności” (innymi słowy – wyższe standardy życia) przyczyniają się do pogorszenia warunków środowiskowych.

W jednym ze scenariuszy od 2041 roku globalna pandemia usuwa 6 miliardów ludzi, w wyniku tego populacja planety zmniejsza się do 5,1 miliarda w roku 2100. Redukcja 2 miliardów ludzi, w porównaniu do aktualnych danych liczbowych nie jest według autorów wystarczająca do osiągnięcia pożądanego poziomu redukcji populacji. Odnotowują, że „nawet przyszłe zdarzenia, które rywalizują lub wiarygodnie przekraczają społeczne kataklizmy nie mogą zagwarantować przyszłej, małej wielkości populacji bez dodatkowych środków, takich jak kontrola płodności”.

Podczas gdy dokument przyznaje, że pojęcie globalnej epidemii i wojny jako narzędzi do zmniejszenia populacji jest „niemoralne” to ubolewa nad tym, że te „stresory” nie ograniczą znacząco populacji do żądanego „zrównoważonego” poziomu 1-2 miliardów.

„Przypuszcza się, że liczba ludności świata między 1 a 2 mld może zapewnić dobre i zasobne życie dla wszystkich, zakładając ograniczone zmiany w konsumpcji per capita i wykorzystania zużycia materiałów i ziemi” – stwierdza raport. Trzeźwy ton

akademickiego dokumentu tylko częściowo przysłania fakt, iż autorzy optują za eliminacją 5 miliardów ludzi, które to zagadnienie uznają za „drażliwe politycznie”.

W dwóch innych scenariuszach, połączenie zgonów masowej wojny światowej z epidemią a'la hiszpańska grypa, a także pandemii, która zabija 2 mld ludzi, nie są w stanie osiągnąć pożądanego poziomu redukcji populacji do 2100 r.

Według raportu jedynym sposobem, aby naprawdę jakikolwiek zbliżyć się do pożądanego poziomu redukcji populacji dla osiągnięcia zrównoważonego rozwoju i dobrobytu, jest wdrożenie globalnej, w chińskim stylu, polityki jednego dziecka, która jeśli nałożona do 2045 zmniejszy do roku 2100 globalną populację do 3,45 miliarda, do mniej niż połowy obecnych poziomów. Modele pokazują, że gdyby kobietywały nakazane przez prawo posiadanie tylko jednego dziecka to proces będzie trwał co najmniej 140 lat, aby osiągnąć wymagany poziom.

Raport zauważa, że jedną z głównych przeszkód na drodze do nałożenia surowszych środków planowania rodziny i globalnej polityki jednego dziecka jest „konserwatywna religijna i polityczna opozycja.” To co nie jest omawiane w dokumencie to fakt, że barbarzyńska polityka jednego dziecka w Chinach jest wymuszana przez paraliżujący finansowy przymus i system terroru państwowego, gdzie kobiety w ciąży są porywane z ulicy przez rządowych zbirów, szprycowane lekami i zmuszane by przejść przymusową aborcję przed sterylizacją.

Uznając, że nałożenie takich środków byłoby „trudne do osiągnięcia”, autorzy twierdzą, że przedstawione drakońskie metody oferują, „wielki potencjał, by zmniejszyć rozmiar ludzkiej populacji i zmniejszyć nacisk na dostępność zasobów w długim okresie”.

„Istnieje wiele wyraźnych, społecznych i środowiskowych korzyści w ciągłym zmniejszaniu płodności ludzkiej populacji” – kończą autorzy argumentując, że środki te są „wdrażane od

dłuższego czasu”.

W rzeczywistości jednak, gdy przestudiuje się modele demograficzne tworzone przez inne podmioty, w tym dane Organizacji Narodów Zjednoczonych, po roku 2050 przeludnienie przestaje być kwestią a realnym problemem staje się niedobór ludności.

Jak donosi „The Economist”, „Płodność spada a rodziny się kurczą w miejscach takich jak Brazylia, Indonezja, a nawet część Indii, gdzie ludzie zawsze mieli wiele dzieci. Jak pokazują nasze dane, dzietność połowy świata wynosi obecnie 2,1 lub mniej, co jest magiczną liczbą, zgodną ze stabilną populacją i nazywaną „stopą wymiany pokoleniowej”. Gdzieś między 2020 i 2050 dzietność spadnie poniżej światowej stopy wymiany pokoleniowej”.

Ponadto, badania profesora Hansa Roslinga nt. globalnej demografii, fachowo zebrane w prezentacji [„Nie panikuj – prawda o populacji”](#), pokazują, iż „za kilka pokoleń, wzrost liczby ludności na świecie będzie spadał kompletnie.

Biorąc pod uwagę fakt, że dokument opublikowany przez Narodową Akademię Nauk ma na sobie “ślady pracy” Paula R. Ehrlicha, to jego wartość nie leży w dostarczeniu nam dokładnych statystyk na temat wzrostu liczby ludności, ale w ukazaniu szokującego wglądu w eugeniczne szaleństwo i ekologiczny radykalizm, który nadal przenika akademickie sale na całym świecie w kontekście histerii przeludnienia.

Autor: Paul Joseph Watson

Źródło oryginalne: PrisonPlanet.com

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl